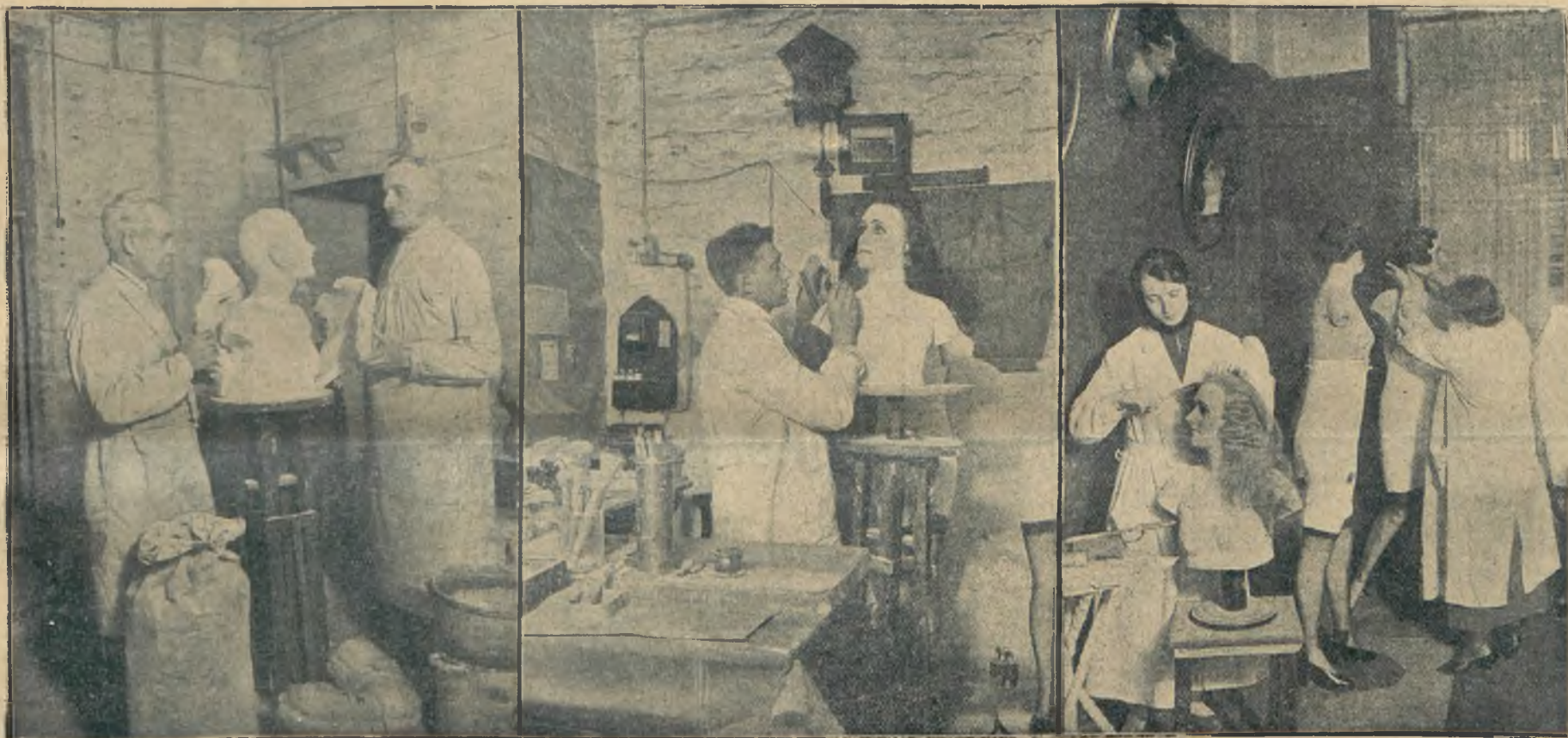


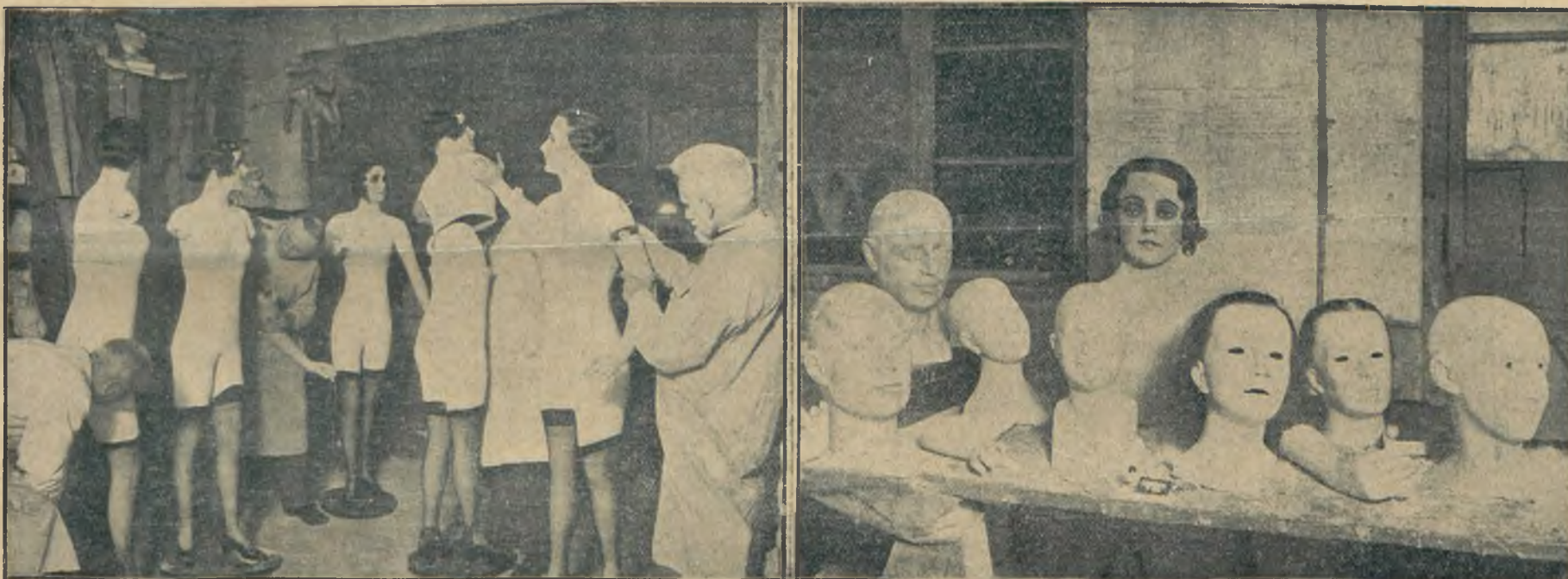
W wytwórni sztucznego człowieka.



Od niepamiętnych czasów fantazja ludzka wysilała się na stworzenie sztucznego człowieka. Zanim jednak nadejdzie ów dzień tryumfu ludzkiego mózgu, postanowili artyści produkować lalki z wosku. Tyle razy widzieliśmy te świetnie czasami wykonane figury w oknach wystaw konfekcji damskiej czy męskiej, w oknach szanujących się wielkomijskich fryzjerów. R ućmyż okiem do wnętrza artystycznych wytwórni tych figur. Na pierwszym obrazku widzimy jak roztopiony wosk wlewa się do form gipsowych. W innej ubikacji tymczasem na stole, jak w jakim prosektorjum inni pracownicy obrabiają głowy, ręce, nogi...



„Odlew głowy gotów!” — więc ostrożnie zdejmują z niego bandaż gipsowe. Na mistrzów spojrzata surowa twarz kobiety. Należy ją upiększyć, bo nawet woskowa dama nie może się pokazać bez „sztuki”. Więc artysta maluje jej brwi, oczy i usta... Wreszcie zręczne fryzjerki upinają loki; brunetce, szatynce, blondynce... Będzie w czym wybierać!



Wreszcie majstrowie montują całości. Wprawdzie damy wyglądają trochę za swobodnie, w pantofelkach tylko i pończoszkach — lecz panowie majstrowie, ludzie doświadczeni wcale się tem nie przejmują i nie zważają na te częściowe braki damskiej garderoby, których uzupełnienie nie do nich należy. Uzupełnia je znające się na tem damy. — I tak powstaje sztuczny, nowoczesny człowiek. Spoglądają na nas marzące piękne oczy. Twarzyśka okolona ślicznie ułożonymi lokami, usteczka zakrojone w kształt listka róży, zdają się wyszeptać za chwilę czarowną tajemnicę swojego serduszka. Niestety, zimnej woskowej lalce zdolano dać wszystko — wszystko oprócz serca...